

poprzedni nr: 991/1725

opm. IX 107
EF

XI 107 EF

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Robotniczej
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 52 222 11 3
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacki.pl
NIP 956 10 25 127; REGON 870502735
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506



wórka:
Henryka Sojka

Jożanin

Brodnica
"Grunwald" KOP
++ Hojcher Stanisław
ps. "Karol Buelzik"
M: 991/1725 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Majcher Stanisław

T: N: 991/1725 Pom.

Brodnice

'Grunwald'-KOP

I/1. Relacja k. 2 s. 1-3

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora k. 1 s. 1

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 3 s. 1-3

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja

1) bieżąca k. 1 s. 1

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 6

VI. Fotografie brak

§/1. Delaja - Majcher Stanisław

1. Delaja Henryki Sójki (córki)
z 11.01.1999 o działalności Stanisława
Majchera, rękopis, oryg. k. 2 s. 1-3



Podział, M. T. 99r. 1

Szanowna Pani!

Wpłynęło dnia 12.01.99

Ldz 61/WSK/99

Stawiając do Pani kartki pocztowej z dnia 22. X. 98 r. przesyłam ksero swojej książeczki wojskowej. Niestety nie mogę przestać zdysza z okresu służby ponieważ żadnego nie posiadam. Nie przypominam sobie by robiono wówczas zdjęcie, nawet podczas promocji. Prawdopodobnie miałem posiadać aparat, lub może film, a szkoda.

Jednocześnie w nawigacji do piśmnia skiero-
wanego p/a pani H. Nowickiej, dotyczącego biogra-
mu mego ojca Stanisława Majchera, z uwagi
na brak dokumentów nie mogę podać wielu danych,
a więc:

Stanisław Majcher - syn Franciszka i Katarzyny
z Mikolajczyków. Ojciec był maszynistą kolejowym,
matka przy uszu.

Urodził się 16 listopada 1899 r. w Ostrowie Wlkp.
Wcielony do wojska niemieckiego w okresie I wojny
światowej walczył pod Verdun. Rannej wrócił do
Głuchowa.

3.01 - 18.02. 1919 uczestniczył w powstaniu Wlkp.,

1919 - 1939 - podoficer zawodowy w stopniu st.
kierownika nr 67 pp. z Brodnicy Pom.

1.08.39 - 29.09. 39 - udział w wojnie obronnej jako
dca plutonu na terenie Małopolski.
(67 pp. a raczej 16tab misyjski przed
wybuchem wojny przenieśli się do

2
Dneskowa. Sktáb pneručono na Węgry, a ojciec
porostat na francie.

Po zakończeniu wojny, krótko niewola niemiecka,
15.01.40 - 15.11.1940 - zaangażowanie w Ruchu
Oporu

15.11.40 - 27.03.45 - Osadzenie w Gestapo Grudziądz,
a następnie do końca wojny K.C. Statthof.

1.05.45 - 31.10.46 r. najpierw pracownik obsługi
transportu, następnie prezes G.S. "Sch"
Brodnica-Wies. Pracował tam prawdopodobnie
dokładnie do 1965-66 r.

Informacje dotyczące działalności ojca w okre-
sie okupacji zawarte są przede wszystkim w jego re-
lacji zamieszczonej w piśmie toruńskim
„Nowości” z dnia 10-11-12. września 1982 r. (zaty-
mam ksero).

Żyjących dokumentów nie udało mi się znaleźć.
Po śmierci mamy przebywał w Brodnicy sam.
Kiedy skończył 90 lat potrzebował stałej opie-
ki. Zgodził się zamieszkać ze mną w Poznaniu,
wiem z dawna, że posiadał wiele odznak, nie-
stety nie wiem gdzie są. Komu przekazał, lub
można zidentyfikować niekiedy. O mieszkańcu,
które już wcześniej zostało zarejestrowane na
opiekę jego syna, chociaż nie miałem
żadnych danych, co dowodziłoby jego przestępstw.
Sam z nami o własnych przeżyciach nigdy

nie rozmawiał. Skąpe informacje dochodzą³
do nas w czasie odwiedzin ojca przez współ-
wizniów lub współuczestników wydatków. Wiadom-
no mi że byłocem w obozie Stuthof nie-
związany już Józefowi Dąbrowskiemu, zamieszka-
łemu po wojnie w Halifax w Kanadzie ojciec
mój uratował mi życie. Świadczył nam o tym
podczas pobytu w Polsce, w czasie odwiedzin ojca.
Wiem też, że podczas robót na Hubsenkamünde
w jednym ze szpitali w Gdaisku, ojciec pomógł
w zorganizowaniu i uolonej, niemieckiej panie Dębskiej
z Brodnicy, imienia nie pamiętam.
W celu oporu współpracował z katusiem ognio-
mistrzem Urbanialem z Torunia. Kierownik Szkoły
Podstawowej nr. 1 w Brodnicy pan Cieślak,
Więcej informacji nie posiadam.

Dokumenty okrepu misobojowego sąginsty
bezprowadnie. Pataś wyjeżdżając ze ptebem do
Pzeskowa nie przed wybuchem wojny, zabrał je
ze sobą (dla bezpieczeństwa) tżernie ze swia-
plestwami ojciec. Wszętko przepadło bezprowadnie.

Dziękuję bardzo za stódone mi życzenia
świąteczne. Ja zięczę Prępskiego Nowego
1990 roku.

Z poważaniem
Henryka Sójka

W zał.:

- 1) Kserokopia mojej listowki wojłowej
- 2) - " z Broblem potwierdzająca pobyt ojca w Kł. Stuthof
- 3) Wyciąg z dziennika toruńskiego „Nowości” z 10-11-12.09.1982 r.

1/2. Dokumenty dotyczące relatora: Majcher
Stanisław

1. Zaświadczenie H. dr. Birna Poszuki-
wani w Arolsen z 18.07.1972, onyż. k. 1 s. 1





SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES
INTERNATIONAL TRACING SERVICE
INTERNATIONALER SUCHDIENST

D - 3548 AROlsen

Tel. (05691) 637 - Telegr.-Adr. ITS Arolsen

EXTRAIT DE DOCUMENTS

EXCERPT FROM DOCUMENTS

DOKUMENTEN-AUSZUG

Votre Réf.
Your Ref.
Ihr Az.

Notre Réf.
Our Ref.
Unser Az.

T/D - 1005 423

Nom
Name
Name MAJCHER-----
Prénoms
First names
Vornamen Stanislaus-----
Nationalité
Nationality
Staatsangehörigkeit polnisch-----
Date de naissance
Date of birth
Geburtsdatum 16.11.1899-----
Lieu de naissance
Place of birth
Geburtsort nicht angeführt-----
Profession
Profession
Beruf Arbeiter-----
Noms des parents
Parents' names
Namen der Eltern nicht angeführt-----
Religion nicht angeführt-----
Dernière adresse connue
Last permanent residence
Zuletzt bekannter ständiger Wohnsitz Strasburg Wpr.-----
Arrêté le
Arrested on
Verhaftet am nicht angeführt-----
à
in nicht angeführt-----
par
by
durch nicht angeführt-----
Est entré
Entered
Wurde eingeliefert in das ~~SS-Sonderlager~~ Zivilgefängenenlager Stutthof-----
No. de détenu
Prisoner's No.
Häftlingsnummer 10541-----
le
on
am 10. März 1941-----
venant de
coming from
von nicht angeführt-----
par
by
durch Stapo Graudenz-----
Catégorie, ou raison donnée pour l'incarcération
Category, or reason given for incarceration
Kategorie, oder Grund für die Inhaftierung "Schutzhaft"-----
Transféré
Transferred
Oberstellt nicht angeführt; wurde in den Häftlingskrankenbau des Konzentrationslagers Stutthof eingeliefert (Datum und Diagnose nicht angeführt) und von dort am 7. August 1942 als arbeitsfähig entlassen.-----
Dernière mention dans la documentation des CC
Last entry in CC-records
Letzte Eintragung in KL-Unterlagen War noch am 15. Januar 1945 im Konzentrationslager Stutthof inhaftiert.-----

Remarques
Remarks
Bemerkungen Zu dem Einlieferungsdatum "10.3.41" möchten wir bemerken, daß zu diesem Zeitpunkt Stutthof ein "Zivilgefängenenlager" war. Ab 5./13. November 1941 wurde es als "SS-Sonderlager" und erst ab 13. Januar 1942 als "Konzentrationslager" geführt.-----

Documents consultés
Records consulted
Geprüfte Unterlagen Häftlingskarte, Geldverwaltungskarte und Zu- und Abgangsliste des Häftlingskrankenbaues des Konzentrationslagers Stutthof.-----

Expédié à
Dispatched to
Abgesandt an Herrn.
Stanisław Majcher
BRODNICA

Arolsen, den 18. Juli 1972

Zgodność odpisu z oryginałem
stwierdzam

Przewodniczący Komisji
Weryfikacyjno-Doznawczej
Krzysztof Knoll

H. SIEBEL

pour le Chef des Archives

A. OPITZ
pour le Directeur



HH CH

II. Materiały uzupełniające relacje
o St. Majchese:

1. art. R. Gossayński, Na bój, w Brodnicach
nad Brzrą, "Nowości", w 10.09.1982,
kserokop.

k.1 s.1

2. Por. Stanisław Mejdner, Aby pamiętać
o nich nie zapominać (Jery Wultanski),
Brodnice 2000, s. 159-160, kserokop.

k.2 s.2-3



Na bój, z Brodnicy nad Bzurę

20 sierpnia 1932 roku. Udekorowany dziedzinnie starych koszar. Podniosły nastrój i uroczyste milczenie przerywane odgłosem werbli i dźwiękami orkiestry wojskowej. Wśród sztandarów, flag i proporców powiewa płótno, na którym wyszyty jest Wielkopolski Krzyż Powstańczy, herb miasta Brodnicy i herb Pomorza. To sztandar byłego, 67 pułku piechoty. Przed 43 laty właśnie stąd, z tych koszar, żołnierze 67 pułku wychodzili, żeby wziąć udział w bohaterских walkach, które później historia określi mianem polskiego września.

Dzisiaj, ci sami żołnierze choć w mocno uszczuplonym składzie, sformułowawszy 5 niewielkich pododdziałów, odbierają przyznane im przez Radę Państwa Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski (6), medale „Za udział w wojnie obronnej (38), Krzyże Partyzanckie (3), Medale Zwycięstwa i Wolności (2). Sześciu z nich otrzymuje ponadto honorowe odznaki Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych. W tym żołnierskim zespole 67 pułku piechoty uczestniczą też kombatancki z innych formacji — Pomorskiej Brygady Kawalerii, 1 Armii Wojska Polskiego im. T. Kościuszki, żołnierze armii alianckich, uczestnicy walk pod Monte Cassino i Tobrukiem, piloti RAF-u. Przybyli również wdowy po poległych żołnierzach 67 pułku.

Choć polski wrzesień nie trwał długo, o walkach i krwawej drodze 67 pułku piechoty można mówić długo. To przecież żołnierze tego pułku brali m.in. udział w najkrwawszej bitwie 1939 roku. Była to bitwa nad Bzurą.

Por. rezerwy Edward Tomczyk, lat 67, z zawodu lekarz-chirurg, mieszka w Lidzbarku Warmińskim, jest prezesem Koła ZBoWiD.

— Byłem wtedy żołnierzem 1 batalionu 67 pułku piechoty. Od początku sierpnia 1939 roku budowaliśmy umocnienia na północ od Zbiczna. Tam właśnie, na kwatery w leśniczówce zastał nas wybuch wojny. Byłem na podwórze, kiedy usłyszałem pierwsze strzały. Batalion obsadził wybudowane przez siebie umocnienia, ale walki odbywały się tylko na przedpolu, gdyż główne uderzenie poszło z prawej strony, na Melno. W nocy z 4 na 5 września, z obawy przed okrążeniem, 1 batalion musiał się wycofać — przez Rypin, Lipno, Włocławek doszliśmy do Wisły i sforsowaliśmy rzekę. 67 pp wchodzący w skład armii „Pomorze” maszerował na pomoc armii „Poznań”. W miejscowości Bielawy, w majątku Walewskich, batalion mój wziął udział w natarciu. Na-

nieśliśmy spore straty, ale pogoniliśmy Niemców jak się patrzy. Z kolei miało iść uderzenie na Głowno, lecz w trakcie nacierania nadszedł rozkaz gen. Boronowskiego, żeby zwinąć natarcie. Powstał nieopisany bałagan, mnóstwo ludzi niepotrzebnie zginęło. 16-tego września, jako dowódca plutonu z przydzieloną drużyną ckm i działkiem ppanc. otrzymałem rozkaz utrzymania, aż do odwołania, placówki niedaleko Łowicza, chyba we wsi Retki. Dziwny to był trochę rozkaz, ale... rozkaz. Pomimo kilkogodzinnej nawały artyleryjskiej na naszą pozycję utrzymałem placówkę aż do zmiany. Potem był słów, kiernozła, Sanniki. Batalion w liczących stłachach i potyczkach został zdziesiątkowany. Z grupa żołnierzy dotarłem do mostu pod Wyszogrodem. Z 18 na 19 września, wraz z mieszaniną różnych jednostek z obydwu armii, stoczyliśmy krwawą bitwę nad Bzurą, przeszliśmy ją i poprzez wieś Śladów przebiliśmy się do Puszczy Kampinoskiej, 20 września rozbiły nas tam niemieckie czołgi i dostałem się do niewoli. W Sklerniewicach załadowano mnie na transport i trafłem najpierw do obozu w Osterode a następnie do Woldenberga (dziś polskie Doblegniewo). Do końca wojny pracowałem w szpitalu obozowym”.

Płk rezerwy Tadeusz Suchy, 67 lat, lekarz-ginekolog z Torunia, członek ZBoWiD.

— Wojna zastała mnie w czasie odbywania praktyki studenckiej w Owinskich koło Poznania. Byłem już wtedy oficerem rezerwy 67 pułku piechoty z przydziałem, na wypadek wojny, do 68 pp we Wrześni. Jako że w tamtych stronach odbywałem swoją praktykę. Pierwszego dnia po ogłoszeniu mobilizacji zgłosiłem się we Wrześni. Na wojnę wyruszyłem z drugim rzutem pułku, kiedy armia „Poznań” znajdowała się już w odwrocie. Nas skierowano do prowadzenia działań opóźniających na linii Września — Koło — Łowicz — Warszawa. 14 września mój batalion 68 pp w nocnym natarciu przebił się do Warszawy. Uczestniczyłem w obronie stolicy na odcinku Wilanowo — Sęklerki, aż do kapitulacji. Znalazłem się w niewoli w tzw. przejściowym obozie na Bloniu, utworzonym dla oficerów broniących Warszawy. Zaraz następnego dnia uciekłem z niego i wróciłem do miasta. Tam pracowałem w służbie zdrowia (na ul. Srebrnej) i działałem w AK do wybuchu powstania. Walczyłem w zgrupowaniu „Chrobry II”. 12 października 1944 wraz z całym szpitalem odtransportowano nas do Zeithen, a mnie z kolei przesunięto do stalagu 4C w Czeskiej Lipce. Leczyłem tam żołnierzy niemal wszystkich narodowości. Po wyzwoleniu Czeskiej Lipy przez Armię Czerwoną, z rewirem, który podlegał mojej opiece lekarskiej wyjechałem do Darmstadt i tam zostałem szefem służby zdrowia 3-tysięcznej grupy byłych polskich jeńców wojennych. Stamtąd pojechałem do Brukseli, żeby skończyć studia. Ukończyłem je 1 w listopadzie 1946 r. wróciłem do kraju. Od 1951 roku do 1977 roku pracowałem jako ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego Wojskowego Szpitala Okręgowego w Toruniu”.

St. sierż. rezerwy Wincenty Zieliński, 67 lat, emeryt, mieszka w Brodnicy i pełni społeczną funkcję sekretarza Komisji odznaczeń i wyróżnień w Zarządzie Miejskim Związku Inwalidów Wojennych:

— W momencie wybuchu wojny byłem podoficerem zawodowym 3 batalionu 67 pp. Z tym batalionem odesłano nas do Melna, gdzie zmieniliśmy 63 pp. Tam też doszło do potyczki z Niemcami. W nocy z 3 na 4 września wycofaliśmy się w kierunku Torunia

i wraz z całym pułkiem, tym samym szlakiem a więc Melno, Gębin, Gostynin, Kutno — Łowicz, Sanniki, Kiernozla, Sochaczew dotarliśmy nad Bzurę. Mój batalion został tam całkowicie rozbity. Po przejściu Bzury — nawet nie wiem z jaką jednostką i w jakiej to było miejscowości — dostaliśmy od czoła ogień z czołgów. Zostałem ranny w lewą nogę pociskiem czołgowym i w plecy szrapnelem. To było 18 września a 20-tego przeniesiony zostałem do szpitala w Sochaczewie, w którym przeleżałem do Bożego Narodzenia. Stamtąd wróciłem do Brodnicy i dalej leżałem jeszcze do maja 1940 roku. Po rocznej rekonwalescencji wezwano mnie do Arbeitssamtu i przydzielono do pracy w charakterze stolarza. I tak do końca wojny”.

Ppor. rezerwy Stanisław Majcher, 83 lata, emeryt, opiekun Koła Niewidomych w Brodnicy:

— Miesiąc przed wybuchem wojny, wtedy jako st. sierż. 3 batalionu 67 pp i szef kompanii karabinów maszynowych, zostałem wysłany do Rzeszowa, gdzie z kadry podoficerskiej i oficerskiej formowany był batalion do specjalnych zleceń (grupa uderzeniowa gen. Chmurułowicza, d-cy armii „Karpaci”). Dowodziłem plutonem w tej grupie. Kiedy zaczęła się wojna, znajdowaliśmy się pod Lwowem, w Brzuchociach. W walkach, które toczyły się w Lasach Janowskich, doszliśmy aż do Gródka Jagiełłońskiego, 28 września, a więc stosunkowo późno, dostałem się do niewoli i zostałem przetransportowany do Krakowa. Nie bawilem w niej długo i już po trzech dniach uciekłem. Całkiem prosto, poprzez kordon wachmanów. Udałem się, oczywiście, do Brodnicy. Tu w grudniu 1939 roku przystąpiłem do ruchu oporu, wstępując w szeregi AK-owskiej organizacji „Grunwald”, która podlegała pod VIII Okręg Wojskowy w Toruniu. Byłem dowódcą jednostki „Grunwald” działającej w Brodnicy. Nasza walka polegała głównie na sabotażu i dywersji. 15 grudnia 1940 roku zostaliśmy zdekonspirowani, a ja osadzony najpierw w więzieniu w Grudziądzu, a od 10 marca 1941 roku zesłany do obozu koncentracyjnego w Stuthoffie. Przebywałem w nim do końca wojny, choć nie znałem wyroku. Dopiero w 1946 roku, na procesie pokazowym zbrodniarzy hitlerowskich (na którym byłem 400-nym świadkiem) dowiedziałem się, że wyrok ten wynosił 10 lat obozu koncentracyjnego, a potem, gdybym przeżył, kara śmierci. Pamiętam, że na tym procesie nie bardzo wiedziałem co mówić, bo wydawało mi się, że tych 399, którzy zeznawali przede mną, wszystko już powiedziało. Później się jednak okazało, że sędziom chodziło o pewno szczegóły dotyczące komór gazowych i właśnie ja ich z tymi szczegółami zapoznalem, bo jako jeńiec Stuthoffu budowałem takie komory, wykonując przy tym najgorszą robotę ubijania ich wata szklana.

Stucham tych ludzi, widzę ich uśmiechnięte twarze, patrzę na rzędy dźwięczących przy każdym ruchu medali zawieszonych na piersiach. Powiniennem im współczuć, powiniennem ich żałować może, za przebyte cierpienia, za otrzymane rany, za włosy mocno przyprószone siwizną, za zmarszczki na twarzach. A jednak jakoś, ani żal, ani współczucie nie chcą mnie ogarnąć. Przeciwnie, czuję narastającą w sobie dumę, moc niezwykłą i jakiegoś spokojnego zadowolenie. Dumę, bo przecież jestem tej samej narodowości co oni, narodowości, którą właśnie oni rozstawili swoim bohaterstwem. Moc, bo przy nich i z nimi nie trzeba się obawiać żadnego wroga, nawet tego najgroźniejszego, wewnętrznego. Wreszcie spokojne zadowolenie, bo póki oni żyją, póki żyła będzie pamięć o nich, Polska jeszcze nie zginęła i nie zginie!

RYSZARD GOSZCZYŃSKI

Nowości nr 153 (10.09.1989)



Ppor.

Stanisław Majcher

Stanisław Majcher, syn Franciszka i Katarzyny z domu Mikołajczyk, urodził się 16 listopada 1899 roku w Ostrowie Wielkopolskim. W latach 1914-1917 uczył się rzemiosła piekarskiego. Podczas powstania wielkopolskiego wstąpił jako ochotnik do 3 kompanii ostrowskiej w dniu 3 stycznia 1919 roku. Brał udział w walkach pod Ostrowem, Dolanowem, Zdunami i na odcinku południowym frontu pod Ostrzeszowem. W okresie międzywojennym był podoficerem zawodowym 67 Pułku Piechoty w Brodnicy. Przed wybuchem wojny pełnił funkcję szefa 3 kompanii ciężkich karabinów maszynowych (III batalion) w randze starszego sierżanta. Skierowany do Rzeszowa do Ośrodka Zapasowego 4 Dywizji Piechoty w czasie kampanii wrześniowej walczył pod Mościskami, Sądową Wisznia, Gródkiem Jagiellońskim, Janowem i w Lasach Janowskich. Dnia 29 września 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej. Po udanej ucieczce zamieszkał w Brodnicy. Od 15 stycznia do 15 listopada 1940 pod pseudonimem „Karol Budzik” brał udział w ruchu oporu (organizacja niepodległościowa Komenda Obrońców Polski, „Grunwald”). Po aresztowaniu przez gestapo więziony był w Grudziądzu, skąd przewieziony został do obozu koncentracyjnego Stutthof. Otrzymał numer obozowy 10541. Przebywał tam do 27 marca 1945 roku. Po wyzwoleniu powrócił do Brodnicy i tu na stałe zamieszkał. Awansował do stopnia podporucznika. Przeniesiony do rezerwy pracował m.in. w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Brodnica-Wieś, w której w latach 1952-1965 piastował stanowisko prezesa zarządu. Działał społecznie w Związku Powstańców Wielkopolskich i Ludowych Zespołach Sportowych. Zmarł w Poznaniu 13 marca 1990. Pochowany został na brodnickim cmentarzu parafialnym 24 III 1990 roku.

Wulkaniski Jesy, Aby pamiętać o nich
nie zapomina, Brodnica 2000,

Stanisław Majcher posiadał wiele odznaczeń, a wśród nich (kolejność wg roku przyznania):

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI (1929),
ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ 67 PUŁKU PIECHOTY,
SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI (1956),
WIELKOPOLSKI KRZYŻ POWSTAŃCZY (1958)
MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI (1961),
ODZNAKĘ GRUNWALDZKĄ (1962),
ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI (1969),
KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI (1972),
SREBRNY MEDAL „ZASŁUŻONYM NA POLU CHWAŁY” (1974).



Wielkopolski Krzyż Powstańczy.

1. Praca zbiorowa „Zbrodnie hitlerowskie w Grudziądzu i okolicy”, Grudziądz 1981.
2. Jerzy Wultański „Aby pamięć o Nich nie zginęła - Stanisław Majcher”
(w), „Ziemia Michałowska” nr 5 z 19 III 1995.

IV/1, Korespondencja bieżąca: Majcher Stanisław

1. List p. J. Wultajskiego do Fundacji z 4. 12. 1997 w sprawie - córki S. Majchra i Janusza Dzięsgowskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 1



mgr Jerzy Wulkoński
ul. Ceglana 24 m. 42
87-301 BRODNICA 3
tel. 312-88

Wpłynęło dnia 15.12.92
L.dz. 1954/1992

Brodnica, dn. 4 XII 1997

Szanowna Pani Magister!

Jedną z córek śp. Stanisława Majchra była żołnierzem IWP. Pamiętam ją w mundurze kaprała IWP w roku 1945. Jej rodzice, którzy mieszkali w Brodnicy już nie żyją. Ona lub jej siostra mieszka w Poznaniu - p. Henryka Sójka. Może jej adres znajdzie się w książce telefonicznej /posiadam książkę woj. toruńskiego/.

Z kolei ja mam prośbę. Chodzi mi o dane dotyczące śp. Janusza Dzierżgowskiego, mojego przyjaciela. Zamierzam Jemu poświęcić artykuł z cyklu "Oby pamięć o Nich nie zginęła" - druk na łamach naszej lokalnej prasy. Wzmianka w "Biuletynie" z czerwca 1994 to za mało.

Uprzejmie dziękuję za życzenia. Składam Szanownej Pani także serdeczne życzenia z okazji nadchodzących świąt oraz Nowego 1998 Roku.

Z poważaniem

T: A: 991/1725 Pom.

Brodni ce

Majcher Stanisław

W. Karty informacyjne

k. 6

Brodwie
Gumweld

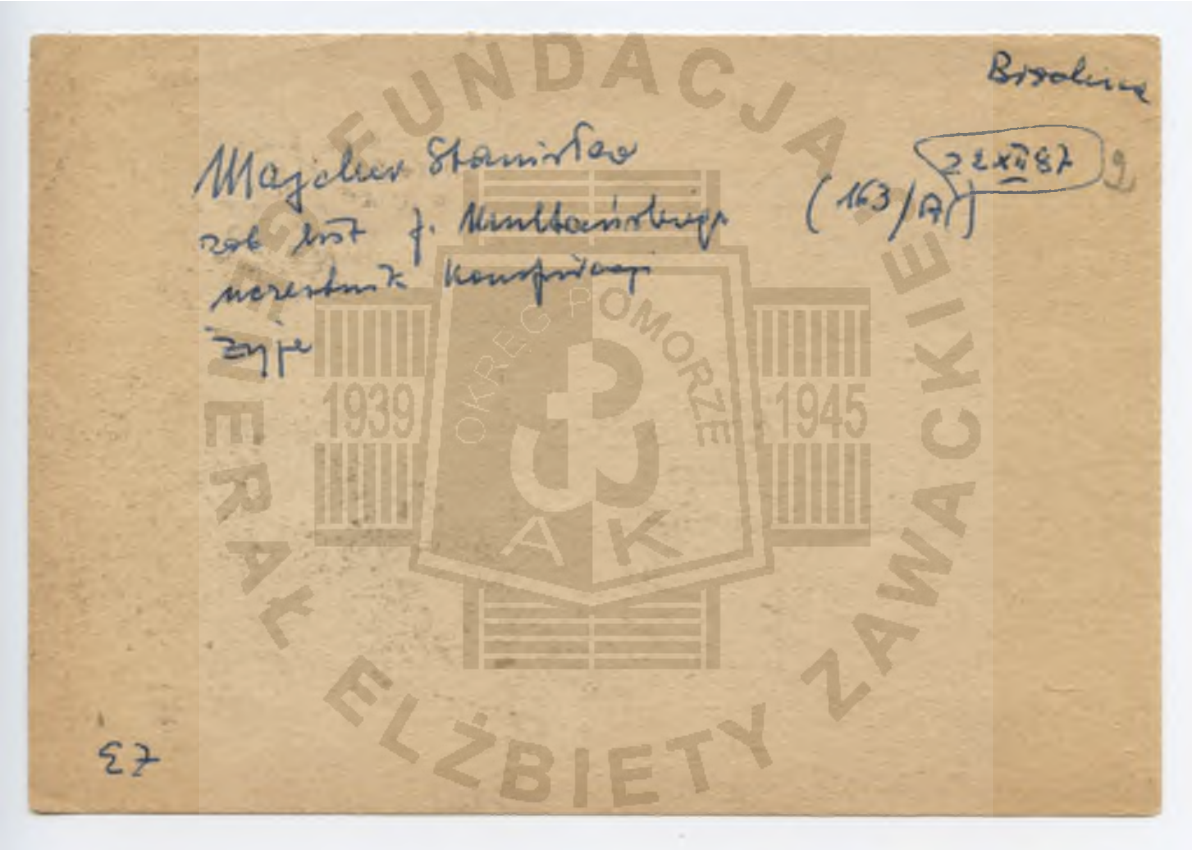
Mojcher Stanisław

1

90stronicz. Kłp. st. szerz. rewody 67 pp. w
Brodwicy. Od 1939 r. w Gumweldzie - do ne
tern Brodwy. Amstony 15. x". 1940 r. 1
mirony w Gmchidm, Srochony w Stuttgartie.
Pncyjt obśz

Zob. T.: Mojcher Henryk rew. Sójke, Arch. NSK

HMM-98



Magdalena Stankiewicz
206 list p. Miłobaninowie
wreszcie konspiracyjnie
37

Broszowice

(163/A) 22x287

37

Siwiz Majcher Stanisław
zob. rel. K. Szerepiński s. 10

Poradnice

3

Wojciech Stutkiewicz nr ob. 10 541

związany z głównymi organizacjami konspiracyjnymi
obozowy samo pomocowy

S.M. zleceny b. powstanie Włp, mieszant 67 pp
w Brodnicy został skazany powstany
do współpracy samo pomocowy i propa-
gandy

v

a

Brodnia
„Grunwald”

4

Majcher Stanisław
st. sierżant powstaniec
wielkopolski, ujęty w
obłok „Stutthofie”

rd. Antoszewski S. „Stożki...”
Bibl. FPFK 1337
s. 7, 13, 16

bK.99

Brodnice 5

Majcher Stanisław
do Zdrojowisk 2 Sopotu przez odestawie
mnie zaproszenia na uroczystość to-
warzyską 27 IX 87 (wielce wzięcia Stokholmu-87)
adres Brodnice, ul. Wybrzeże 20

27

Majcher Stanisław

Brodnice
Stettinof
6



T.: Kudajewski Feliks, Insp. Brodnica, M-379, I, 1/5.

11.6.85

M-991 / 1725

adres:
Henryka Sójka
oznami
l. 23 lutego 5/12



Brodnica
Grunwald

Majcher Stanisław

